



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Zakończony w niedzielę XXXIV Kongres Pueri Cantores był wydarzeniem na skalę nie tylko Krakowa. Przybyli z różnych stron świata młodzi chórzyci dali dowód na to, że wspólny śpiew może łączyć i przekraczać wszelkie granice i bariery językowe. Słuchaczom koncertów podsunął jeszcze jedną myśl: piękno liturgii jest po, aby zachwycało i prowadziło do Boga. ■

ZA TYDZIEŃ

■ Kraków sprzed wieku to nie to samo miasto, które znamy my, współcześni... TAMTEN KRAKÓW DOPIERO STAWAŁ SIĘ „WIELKI”. O nowej wystawie w Muzeum Historii Fotografii czytaj w tekście Moniki Łackiej

Wakacyjny festyn Caritas „Od morza do Tatr”

Moc atrakcji i dużo radości

Wagoniki kolejki na Gubałówkę w sobotę 14 lipca przewoziły specjalnych pasażerów, którymi byli uczestnicy wakacyjnego festynu Caritas „Od morza do Tatr”.

Przejazd kolejką na Gubałówkę to tylko jedna z bardzo wielu atrakcji, jakie czekały na uczestników festynu, zorganizowanego przez Caritas. Na placu przy dolnej stacji kolejki można było spróbować swoich sił w wspinaczce górskiej czy w strzelaniu z łuku. Była też możliwość zaprezentowania swoich umiejętności plastycznych na specjalnym płótnie, umieszczonym przy scenie. Chętnych do rysowania obrazów zawierających się w hasło „Moje marzenia” było wielu.

Zapewne wielką niespodzianką dla ponad 3000 uczestników festynu Caritas, którzy do Zakopanego przybyli z całej Polski, było spotkanie z metropolitą krakowskim ks. kard. Stanisławem Dziwiszem. – Bardzo się cieszę, że jestem tu z wami, że wspólnie razem możemy się radować i dziękować za to wielkie dobro, którego doświadczamy u podnóża pięknych tatrzańskich szczytów – mówił hierarcha.

Jako że festyn odbywał się w stolicy polskich Tatr, nie zabrakło i góralskich akcentów imprezy. Do wspólnego śpie-

Spośród wielu atrakcji na festynie Ala i Agata ze Słupska najwięcej czasu poświęciły na malowanie obrazów, zawierających się w hasło „Moje marzenia”



JAN GLĄBIŃSKI

wania i tańczenia zaprosił wszystkich zebranych zespół „Mali Dzianiszanie”. Patronat honorowy nad wakacyjnym festynem Caritas „Od morza do Tatr” objęli ks. kard. Stanisław Dziwisz, wojewoda małopolski Maciej Klima, marszałek województwa małopolskiego Marek Nawara i prezydent Miasta Zakopanego Janusz Majcher. Patronat medialny sprawował m.in.: „Gość Niedzielny” i Radio Vox Fm. **JAN GLĄBIŃSKI**

ORIENT EKSPRESS W KRAKOWIE



JAN GLĄBIŃSKI

Na Dworzec Główny w Krakowie 12 lipca wjechał słynny Orient Ekspres. W składzie legendarnego pociągu znajdowało się 16 oryginalnych wagonów, które niegdyś kursowały między Paryżem i Konstantynopolem. Zabytkowym pociągiem podróżuje 99 turystów ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Meksyku, Brazylii i Francji. Skład obsługuje 40-osobowa załoga. W Krakowie turyści zostali do soboty. Zwiedzali m.in. Kopalnię Soli w Wieliczce, Kazimierz, Oświęcim, Brzezinkę, Wadowice i Zakopane. Trasa pociągu rozpoczęła się w Wenecji, kolejną stacją był Wiedeń, a potem Bańska Bystrzyca na Słowacji. Po postoju w Krakowie Orient Ekspres wyruszy w dalszą podróż do Warszawy, Malborka i Pragi. ■

Słynny zabytkowy pociąg Orient Ekspres przez kilka dni gościł w Krakowie

Bezpieczne serca także w Krakowie

KRAKÓW. Niedawno pisaliśmy na naszych łamach o inicjatywie Trzebini, która stała się pierwszym w Polsce „miastem bezpiecznym dla serca”. Już niebawem Kraków ma szansę zostać drugim takim miastem. Stanie się tak za sprawą Jerzego Woźniakiewicza, radnego miasta Krakowa (PO), który w czas swojego urzędowania wpisał troskę o ratowanie życia, i zamierzenie to skutecznie realizuje. Stworzył program budowy sieci automatycznych defibrylatorów zewnętrznych w miejscach publicznych, nazwany „Krakowską siecią AED Impuls Życia”. Obecnie powstał w tej sprawie projekt uchwały, który zostanie niebawem wniesiony pod obrady Rady Miasta Krakowa. Projekt radnego przewiduje, że w ciągu najbliższych trzech lat (do ro-

ku 2010) w krakowskich urządach czy na dworcach zostanie umieszczonych 450 automatycznych defibrylatorów, czyli urządzeń ratujących życie w przypadku nagłego zatrzymania krążenia. Równocześnie w ich obsłudze ma zostać przeszkolonych około 6000 osób, a realizacji programu ma towarzyszyć intensywna kampania informacyjno-promocyjna. Wszystko to rozpocznie się, jeśli w budżecie miasta na przyszły rok znajdzie się 1,7 mln złotych na zakup pierwszych 150 defibrylatorów i szkolenie 3000 mieszkańców miasta. Jerzy Woźniakiewicz ma nadzieję, że jego projekt poprą wszystkie partie zasiadające w Radzie Miasta, i że będzie to akcja ponadpartijna politycznymi, bo ratowanie ludzkiego życia to rzecz najważniejsza.

Fotografowanie i pisanie ikon



Przy pisaniu ikony nie ma żadnej dowolności. Choć jest też potrzebna iskra Boża – mówiła Jolanta Flach (na zdjęciu w środku)

NOWY TARG. Jolantę Flach trudno spotkać bez dyktafonu albo notesu czy aparatu fotograficznego. Jednak w wolnym czasie dziennikarka „Tygodnika Podhalańskiego” odstawia narzędzia codziennej pracy i pisze ikony. Przez całe wakacje wystawę jej prac i fotografii można oglądać w galerii w nowotarskim Ratuszu. – Przed rozpoczęciem pracy przeżegnaj się, módl się w milczeniu i daruj swoim winowajcom – to jed-

na z zasad pisania ikon, którą przypomniła Jolanta Flach podczas niedawnego wernisazu swojej wystawy. Dziennikarka w ciągu kilku lat przewędrowała od Rusi Szlachtowskiej po Przemyśl, dokumentując ponad 250 obiektów z ich ikonostasami (jeśli się zachowały) i architektonicznymi detalami. – Te zabytki wciąż są zagrożone: rabunkami, wywózką za granicę, pożarem – podkreśliła dziennikarka.

Następnych stu lat życia!



Przewodniczący nowotarskiej Rady Miasta Leszek Mikołajski życzy Annie Kolasie następnych stu lat życia

NOWY TARG. Tuż przed swymi setnymi urodzinami Anna Kolasa z Nowego Targu poprosiła rodzinę o zakupienie telefonu komórkowego. – Kupcie mi komórkę – mówiła. Dzieci próbowały zbyć ją żartem: – Za dużo, babciu, wydzwonisz... Nie zbiło jej to jednak z tropu. – To kupcie mi na kartę – odparowała nowotarżanka. Tę i inne równie ciekawe historie z życia dziarskiej stulatki mogli usłyszeć podhalańscy dziennikarze, którzy wspólnie z władzami miasta odwiedzili solenizantkę w jej domu rodzinnym. – Życzymy Pani następnych stu lat życia! – mówił wódtarz

miasta Marek Fryźlewicz. Pani Anna Kolasa ciągle zainteresowana jest światem. Jak zdradziła członkowie najbliższej rodziny, pamięta też o wszystkich uroczystościach, o imieninach dzieci, wnuków, prawnuków, zawczasu szykuje prezenty. – Babcia Ania zaskoczyła też kiedyś naszych bliskich, powracających z wczasów na Węgrzech, pytaniami zadawanymi w języku węgierskim, którego uczyła się w galicyjskiej szkole – wspominała córka solenizantki. Do wspomnianych już życzeń kolejnych stu lat życia dla pani Anny Kolasy dołącza się też redakcja „Gościa Niedzielnego”.

Małopolska Biblioteka Cyfrowa

KRAKÓW. Uruchomiono Małopolską Bibliotekę Cyfrową, dostępną za pośrednictwem Internetu (www.mbc.malopolska.pl). W jej zasobach znajduje się aktualnie ponad 2,5 tysiąca publikacji, głównie dotyczących dziedzictwa kulturowego regionu Małopolski. W zasobach biblioteki cyfrowej są również archiwalne numery czasopism naszego regionu oraz ogólnopolskich z lat 1945–90 („Dziennik Polski”, „Życie Literackie”,

„Tygodnik Powszechny”), a także zabytki kultury (starodruki, rękopisy, mapy, czasopisma i książki) wydane przed 1939 rokiem. Corocznie będzie przekształcanych w formę cyfrową i udostępnianych około 5 tysięcy pozycji. Wszystko zostanie dokonane z poszanowaniem prawa autorskiego. Z biblioteką współpracują instytucje kulturalne, które na bieżąco będą jej przekazywać wydawane przez siebie publikacje.

Zawiesili strajk

WADOWICE. W Szpitalu Powiatowym im. Jana Pawła II w Wadowicach lekarze zawiesili akcję strajkową, wycofując złożone wcześniej wypowiedzenia. Podjęły tę decyzję po otrzy-

manii obietnicy 50-procentowej podwyżki płac. Strajkujący chcieli wzrostu wynagrodzeń już od 1 sierpnia, jednak w wyniku rozmów uzgodniono, że podwyżki będą rozłożone na kilka etapów.

XXXIV Międzynarodowy Kongres Pueri Cantores

Piękne święto muzyki

Blisko 90 chórów dziecięcych i młodzieżowych, czyli prawie 3 tys. młodych śpiewaków, ze wszystkich stron świata przybyło do Krakowa, by wspólnie wystawiać miłosierdzie Boga.

Kongres Pueri Cantores, który trwał od 10 do 15 czerwca, odbywał się bowiem pod hasłem „Misericordias Domini in aeternum cantabo” (łac. Na wieki wystawiać będę Miłosierdzie Boże). Chociaż centralnym miejscem spotkań była bazylika Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, to przez sześć dni na wszystkich ulicach miasta słychać było radosne uwielbienie Boga.

Wtorek 10 czerwca minął pod znakiem spotkania pastoralnego, czyli uroczystej celebracji liturgicznej, będącej nowością w tradycji Kongresów. Przewodniczył jej szef Papieskiej Rady ds. Świeckich, abp Stanisław Ryłko. Dzień później Hejnałem Mariackim odegranym na krakowskim Rynku Głównym, na scenie nawiązującej wystrojem do ołtarza łagiewnickiego sanktuarium, rozpoczęła się inauguracja Kongresu. Przedstawiciele wszystkich Federacji Pueri Cantores wnieśli na scenę swoje flagi narodowe, a także lampiony, ustawiane przed główną świecą Kongresu, zapaloną przez ks. kard. Stanisława Dziwisza. – Szeroko otwieramy drzwi naszego domu i cieszymy się, że jesteście dziś naszymi gośćmi. Stare polskie przysłowie mówi: gość w dom, Bóg w dom. Razem z wami do naszego domu wchodzi Bóg. Dzięki wam nasz dom napelnia się radością i młodością. Kraków wita was z całą serdecznością. Widok waszego entuzjazmu i zaangażowania w piękno śpiewanych utworów muzycznych pozwala żywić nadzieję, że w czasie Kongresu Bóg miłosierny popatrzy na was z jeszcze większą łaskawością – mówił do Pueri Cantores kard. Dziwisz. Następnie Elżbieta Łęcznarowicz,



ADAM WOJNAR

wiceprezydent miasta, wręczyła im symboliczny prezent, czyli klucz do bram Krakowa, który na czas Kongresu stał się stolicą Europy i świata. Specjalne pozdrowienie do jego uczestników skierował także prezydent RP Lech Kaczyński. Oprócz oficjalnych wystąpień na Rynku nie zabrakło pięknego śpiewu. Wszystkie chóry wykonały m.in. „Gaude Mater”, „Od Krakowa goście jadą” (w języku polskim!), a na zakończenie Hymn Zjednoczonej Europy, któremu towarzyszył pokaz laserowy.

W Łagiewnikach

Bazylika Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach w piątek i w niedzielę wypełniona była po brzegi młodymi chórzystami. I można śmiało powiedzieć, że jeszcze nigdy w murach tej świątyni nie zabrzmiał tak wspaniały śpiew trzech tysięcy osób uczestniczących w liturgii.

W piątkowe popołudnie młodzi chórzyci modlili się o pokój na świecie. Nabożeństwu przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz. Szczególnie zabrzmiała Koronka do Miłosierdzia Bożego zaśpiewana w pięciu językach. Specjalnie na tę okazję muzykę skomponował profesor Stefan Stulgrosz.

Na czas trwania Kongresu jego młodzi uczestnicy otrzymali symboliczny klucz do bram miasta Krakowa

Przemawiając do młodzieży, kard. Nagy zachęcał ich, aby śpiewali na chwałę Bogu i ku radości wrażliwych na piękno ludzi. – Wam nie zostaje nic innego, jak nie ustawać w tej świętej pracy i nie tylko śpiewem, ale i życiem głosić chwałę Bożą oraz pokój i miłość między ludźmi – dodał kard. Nagy.

Po raz drugi bazylika stała się miejscem modlitwy w niedzielne przedpołudnie. Na zakończenie kongresu kard. Stanisław Dziwisz odprawił Eucharystię, podczas której chóry Pueri Cantores po raz pierwszy wykonały Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus i Agnus Dei z Mszy „O Miłosierdziu Bożym”, którą specjalnie na Kongres skomponował Henryk Jan Botor.

Podczas kazania ks. kard. Stanisław Dziwisz powiedział młodym śpiewakom, że są „przyszłością i nadzieją Kościoła”. Przypomniał im słowa Jana Pawła II, który przemawiając do Pueri Cantores, powiedział: „że są posłani, aby szerzyć Bożą radość i przez śpiew ukazywać, że wiara jest mocniejsza niż zwątpienie”. Metropolita krakowski zaapelował, aby „nigdy nie zabrakło im sił do głoszenia swoim życiem prawd naszej wiary. – „Niech wasze śpiewanie przekracza granice państw. Weźmie-

cie stąd siłę do śpiewania wiary swoim życiem i odwagę do kroczenia za Jezusem w codziennym życiu” – mówił kard. Dziwisz.

Entuzjazm i radość

W czwartkowy wieczór w Arce Pana w Nowej Hucie Bieńczycach odbyło się misterium zatytułowane „Cantemus Gloriam Dei”. Była to duchowa wędrówka przez okresy roku liturgicznego, który dla Kościoła jest czasem wyznawania i głoszenia miłosierdzia Bożego, objawiającego się w stworzeniu świata, Wcieleniu Syna Bożego, męce i zmartwychwstaniu Jezusa. Wszystkie te tematy zawarte są w utworach Bacha, Mendelssohna, Mozarta, Haendla, które między innymi wykonywali młodzi śpiewacy. Koncert składał się z 16 części. W każdej z nich prezentował się jeden z chórów. W finałowej części zabrzmiało słynne Alleluja z „Mesjasza” Haendla, wykonywane przez wszystkie chóry. Widoczny był przy tym wielki entuzjazm i radość młodych ludzi, dla których śpiew jest pasją oraz ważną częścią życia. I tym wszystkim dzielili się również w sobotę, gdy w 27 kościołach Krakowa odbywały się koncerty chórów przybyłych na kongres.

**MONIKA ŁACKA,
KS. IRENEUSZ OKARMUS**

Kampus antropologiczny,
astronomiczny, medyczny,
dziennikarski – wakacyjna przygoda
z nauką wcale nie jest pokutą...

Dla kogo? Dla „Perelek”,
odkrywających swoje
talenty na krakowskiej
Alma Mater!

tekst
MONIKA ŁĄCKA

Banama, banama, kubana – zza zamkniętych drzwi dobiegają mnie wyspięwywane rytmicznie, tajemniczo brzmiące dźwięki. Kilkunastu chłopców powtarza je coraz głośniejszy. „Sansa, konkomba, łokieke” – wtórują im dziewczęta, bawiąc się melodią. A w tle słychać afrykańskie bębniaki... Nie, to nie żadna piosenka rodem z Czarnego Łądu, odganiająca deszczowe chmury, ale ćwiczenia z wielogłosowego śpiewu, dykcji i rytmiki, czyli artystyczne warsztaty muzyczne. Jesteśmy w Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay”, gdzie „Perełki” (uczestnicy Szkoły Letniej „Poławiacze Perełki” 2007) przygotowują przedstawienie, które zaprezentują na zakończenie swojego pobytu w grodzie Kraka. Podczas zajęć prowadzonych przez pana Rafała Alickiego, (nauczyciela sztuki muzyki, grającego na co dzień we własnym zespole i współpracującego z filharmonią) młodzież uczy się samodzielnego komponowania pieśni i piosenek. Każdy chętny może też sprawdzić się w roli dyrygenta. To nie wszystko...

Impuls do odkrycia siebie

Piętro wyżej grupa teatralna tworzy właśnie minietudy. W ciągu 10 minut trzeba idealnie zaadaptować niewielką, dowolnie wybraną przestrzeń w budynku do wymyślonego przez siebie scenariusza. Trudne zadanie? Być może, ale nie dla tych młodych artystów, bo ich żywiołowa pomysłowość nie zna granic. Radosny zapał do pracy maskuje brak aktorskiego doświadczenia, a każda scenka zostaje nagrodzona brawami. – Sztuka wyzwala kreatywne myślenie, uczy wrażliwości i innego spojrzenia na otaczający nas świat. Warsztaty artystyczne prowadzi po raz drugi. Rok temu byłam bardzo pozytywnie zaskoczona otwartością i pomysłowością „Perelek”. Bardzo dużo się od nich nauczyłam. Także i teraz wydaje mi się, że pracuję z zawodowca-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

mi – mówi Elżbieta Górka, koordynator warsztatów artystycznych. Rozwój twórczego potencjału przyszłych studentów to rzecz niezwykle ważna, ale w parze z tym musi iść odkrywanie możliwości intelektualnych, a więc praca naukowa. Trzeba wyłowić prawdziwe perełki, które być może w niedalekiej przyszłości będą chciały podjąć studia na wybranej przez siebie uczelni.

Szkołę Letnią i projekt „Poławiacze Perełki” zainicjowała rok temu Wszechnica UJ, czyli jednostka pozawydziałowa, której głównym celem jest szerzenie idei ustawicznego kształcenia w każdym środowisku. „Poławiacze Perełki” są kwintesencją tego, co Wszechnica UJ robi w imieniu uniwersytetu. – Ludzie o dużych zdolnościach są wszędzie, ale często napotykać na swojej drodze poważne bariery (np. ekonomiczne lub społeczne), które uniemożliwiają im rozwój, dlatego powstał pomysł poszukiwania i dotarcia do młodych, utalentowanych osób. Jesteśmy przekonani, że takie poszukiwania to obowiązek każdego, kto ceni sobie wiedzę i naukę. Chcemy dać impuls do samodzielnego działania oraz do rozwoju siebie; chcemy wskazać drogę, którą można iść, żeby zrozumieć własne potrzeby, możliwości i pasje. Nauka nie jest czymś, co trzeba jak najszybciej zakończyć, bo tak jesteśmy przyzwycz-

**„Perełki”
podczas pobytu
w Krakowie
odwiedzają
liczne miejsca,
które mają
rozbudzać
zamiłowanie
do nauki.
Na zdjęciu kampus
antropologiczny
zwiedza izby
Muzeum
Etnograficznego**

czajeni. Nauka to przyszłość człowieka i dlatego warto się uczyć przez całe życie – przekonuje Agnieszka Lupa, specjalistka do spraw public relations Wszechnicy UJ. W ubiegłe wakacje do Krakowa przyjechało 43 uczniów z czterech województw Polski południowo-wschodniej. Pilotaż programu „Poławiacze Perełki” okazał się wtedy sukcesem, o czym świadczy przede wszystkim ogromne zainteresowanie tegoroczną edycją Szkoły Letniej. Tym razem nasze miasto gości prawie stu młodych i spragnionych wiedzy ludzi z całego kraju. Jak się zakwalifikowali do programu? – Wszechnica kieruje zaproszenie do wszystkich starostów i prezydentów miast na prawach powiatu. Każdy, kto na nie odpowie, może wytypować od 1 do 5 uczniów z pierwszej lub drugiej klasy szkoły średniej ze swojego obszaru. W ten sposób staje się fundatorem programu. Główne kryterium doboru uczniów to nie wysokie oceny z poszczególnych przedmiotów, ale nieprzeciętne uzdolnienia i zainteresowania, wysoka inteligencja oraz zaangażowanie w działalność pozaszkolną. Istotnym czynnikiem jest też zagrożenie wykluczeniem społecznym – tłumaczy Izabela Podpłomyk-Anatoszek, koordynator projektu „Poławiacze Perełki”. Rola fundatora nie ogranicza się tylko do wskazania konkretnych uczniów, ponieważ

Wakacje na uczelni? Dlaczego nie!

w łowi perły

pokrywa on całkowity koszt pobytu swojego podopiecznego w Krakowie (2100 zł od osoby). Kwota ta obejmuje zarówno koszt zajęć (prowadzonych przez kadre UJ, animatorów kultury i psychologów), jak i zakwaterowanie, wyżywienie oraz dwa tygodnie pełne rozmaitych atrakcji. A program pobytu jest bardzo bogaty... w każdej chwili można, i trzeba, jak najpełniej posmakować studenckiego życia.

Szkola w lecie? To przyjemność!

W sobotni wieczór młodzi ludzie przyjeżdżają do położonego na obrzeżach Krakowa Obserwatorium Astronomicznego UJ. Szukają na niebie planet i gwiazdozbiorów oraz poznają od kuchni pracę astronomów. A radości przy tym bez liku, bo przecież teleskop i luneta to przyrządy, które na ogół ogląda się tylko na zdjęciach. Kto wie, może za kilka lat jakaś „Perelka” dokona odkrycia nieznanego dotąd ciała niebieskiego? Każdego dnia przed południem dyskutują o poezji i spotykają się z wybitnymi poetami. Zgłębiają antropologię kultury, poznają pracę lekarzy różnych specjalności, odwiedzają szpitalne oddziały i uczestniczą w kursie pierwszej pomocy. Słuchają wykładów, zwiedzają muzea, zabytki i obiekty naukowe. Uczestniczą w warsztatach psychologicznych (doskonalcę swoją asertywność, techniki komunikowania się z ludźmi, umiejętność podejmowania decyzji i rozwiązywania konfliktów), śpiewają, malują oraz prowadzą własną działalność naukową. Jednym słowem, każdy znajdzie tutaj coś dla siebie, bo w

Szkole Letniej nie ma czasu na nudę. No dobrze, ale przecież są wakacje, nie szkoda ich na naukę? Warto było tu przyjechać? – prowokacyjnie pytam uczestników projektu. – Oczywiście że warto było zostać „Perelką”! Pobyt tutaj to przyjemne przygotowanie do studiów. Udało mi się dostać do Szkoły Letniej, bo śpiewam, jestem w zespole tanecznym i startowałem w wielu konkursach. Warsztaty są wspaniałe, uczymy się wielu nowych rzeczy. Szczególnie podobają mi się zajęcia psychologiczne – opowiada Marcin, uczeń technikum w Nieckowie (woj. podlaskie). Wtórkuje mu Norbert, który pięknie maluje, a do Krakowa przyjechał aż z Elku. – Ten projekt to przedsmak studiów i ogromna szansa na odkrycie swoich możliwości. Ważne jest też, że poznaję tu ciekawych ludzi. Do czego dążę? W przyszłości chciałbym studiować kulturoznawstwo – mówi Norbert, a ja jestem mile zaskoczona spontanicznością, jaką młodzi zdolni wykazują się podczas rozmowy ze mną. – Nic dziwnego, „Perelki” cieszą się z uczestnictwa w projekcie. Chcą dzielić się radością i pozytywnymi przeżyciami z innymi. A ich radość to nasza satysfakcja z dobrze wykonanego zadania – komentuje Izabela Podpłomyk-Antoszek.

Wyłowione „Perły” mają szerzyć w lokalnym środowisku swoją pasję do nauki, stając się ambasadorami idei projektu. Czyżbym więc za rok miała napisać, że do Krakowa przyjechało nie sto, a dwieście niezwykle osób? Oby tak było, bo elity intelektualnej nigdy dosyć! ■

KAŻDY JEST MATERIAŁEM NA PERŁĘ



Projekt „Poławiacze Perel” nie jest typowym programem stypendialnym, obliczonym tylko na przekazanie pieniędzy. Nasza inicjatywa ma za zadanie budzić ukryte talenty i zmobilizować młodych ludzi do pracy nad sobą. Podczas Szkoły Letniej uczniowie mieszkają w akademikach i korzystają ze studenckich stołówek. Część zajęć odbywa się w budynkach akademickich, a prowadzą je pracownicy naukowcy i doktoranci współpracujący z uczelnią, co w pełni pozwala poczuć atmosferę studenckiego życia. Pobyt w Krakowie to nie tylko wspaniałe wakacje, ale wartościowo spędzony czas, który niesie za sobą głębokie przesłanie na przyszłość. Każdy, kto do nas przyjeżdża, jest materiałem na Perłę, ale aby zasłużyć na to miano, musi podjąć trud pracy nad sobą. Chcielibyśmy objąć całoroczną opieką nasze „Perelki”, bo wychodzimy z założenia, że tylko długofalowe oddziaływanie może odnieść pozytywne skutki. Po rozpoczęciu nowego okresu finansowania ze środków EFS chcemy wystąpić o dofinansowanie całorocznego projektu. Jeśli uda się zrealizować te plany, to uczestnicy Szkoły Letniej mogliby przyjeżdżaliby do Krakowa raz w miesiącu, na dwa lub trzy dni.

IZABELA PODPŁOMYK-ANTOSZEK
koordynator projektu „Poławiacze Perel”

Sonda

SZKOŁA LETNIA TO WSPANIAŁA PRZYGODA!

KAMIL

– Mam 19 lat i pochodzę z województwa łódzkiego. Jak trafiłem do projektu? Brałem udział w konkursie historycznym i piszę wiersze liryczne. W konkursie poetyckim dostałem się do etapu ogólnopolskiego. O moim sukcesie dowiedział się dyrektor szkoły, w której się uczę i powiedział, że jest możliwość wakacyjnego wyjazdu do Krakowa na UJ. Zgodziłem się od razu i powiem krótko: program „Poławiacze Perel” to fantastyczna sprawa. Udział w nim polecam każdemu, kto tylko chce się uczyć. Chociaż wszyscy byliśmy tu dla siebie obcy, to dzięki naszym wychowawcom i nauczycielom w krótkim czasie zintegrowaliśmy się. Jeśli tylko będę miał taką możliwość, to chcę się dalej kształcić i mam nadzieję, że mi się to uda. Dzięki warsztatom dowiedziałem się też, jak mogę spełnić moje marzenie: krok po kroku wytłumaczono mi, co zrobić aby wydać własny tomik poezji. Wiem już nawet, jak będzie wyglądała okładka!



AGNIESZKA

– Mam 18 lat i przyjechałam z województwa opolskiego. Jestem przewodniczącą szkoły, śpiewam w chórze i działam w wojewódzkiej Radzie Dzieci i Młodzieży. Chociaż chciałam iść na kampus informatyczny, z braku miejsc trafiłam do kampusu antropologicznego i bardzo się cieszę, że tak się stało. Polubiłam tę dziedzinę nauki i zdobywam tu nowe doświadczenia. Mieszkamy w akademiku, a dzięki ciekawym zajęciom, którymi są wypełnione wszystkie dni, poznajemy życie studenckie. Przez te dwa tygodnie mamy się dowiedzieć, jak pokierować swoim życiem, żeby dokonać jak najlepszych wyborów. „Poławiacze Perel” to świetna przygoda!



Kraków wycofał się z ogólnopolskiej akcji

Lato bez prowokacji

Czy w niewątpliwie słusznej walce z zakaznym, ale rzadko przestrzegany procederem sprzedawania alkoholu nieletnim dozwolone są wszystkie metody?

Nie dziwi mnie, że takie pytanie postawiła najpierw sobie, a później władzom Krakowa moja koleżanka ze studiów filozoficznych, radna miejska, dr Małgorzata Jantos. Nie spodobał jej się pomysł na kampanię ograniczenia picia alkoholu przez nieletnich, zaproponowany przez firmę „Homo Homini”. W całym kraju odbywa się ona pod hasłem „Lato bez %”.

Akcja polega na wykorzystaniu osób, które skończyły 18 lat, ale wyglądają dużo młodziej, do roli „agentów specjalnych”. Miałyby one dokonywać „zakupów kontrolowanych” w sklepach z alkoholem, ujawniając się, jeżeli sprzedawca nie zażądałby od nich okazania dowodu osobistego. Sklep byłby wpisany na czarnej liście, jego właściciel ostrzeżony zaś, że w przypadku ponownej wpadki poinformowane zostaną o dokonywanym w nim przestępstwie policja i wydający koncesję na sprzedaż alkoholu urząd miasta.

Prowokacja „ohydną praktyką”?

Dr Jantos zareagowała natychmiast, pisząc w interpelacji do prezydenta Krakowa, że wykorzystywanie w słusznej akcji „ohydnych praktyk donoszenia i prowokacji” z udziałem młodych ludzi jest niedopuszczalne z moralnego punktu widzenia. Agentami mogliby być – według niej – wyłącznie policjanci i strażnicy miejscy. – Pracuję ze studentami i na zajęciach często poruszam złożone problemy etyczne. Dyskutowałam z nimi także o tym pomysle i zdecydowana większość była przeciwna takiej metodzie. Nie zawsze cel usięca środki, zwłaszcza że tym młodym ludziom, niebędącym pra-



SE/EAST NEWS/WOJCIECH GADOMSKI

cownikami firmy „Homo Homini”, oferuje się wynagrodzenie. Ciekawa jestem, czy podobnie potraktowano by również wysyłanie urodziwych dziewczyn na ulicę, żeby prowokowały, a następnie kompromitowały mężczyzn w szczytnym celu walki z prostytucją. Moi studenci też dorabiają sobie w wakacje, pracując np. jako kelnerzy, sprzedawcy, piloci wycieczek, ale do głowy by im nie przyszło podjąć się tak nieczej działalności – tłumaczy swój sprzeciw dr Jantos.

Przedstawiciele „Homo Homini” bronią się, twierdząc, że „agentami” są wyłącznie ich pracownicy, prowadzący badania popularną na całym świecie metodą „mystery shopping” (tajem-

Akcja „Lato bez %” w tym roku odbędzie się bez udziału Krakowa

niczy klient). Powołują się też na konieczność przewartościowania w Polsce samego faktu zgłaszania policji czynu zabronionego.

Solidarność, a nie donos

Wspiera ich w tym sposobie myślenia Maciej Kwaśniewski, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej” (sprawującej nadzór nad akcją „Lato bez %”). Zastanawia się, czy widząc bitego na ulicy człowieka, radna również nie zareagowałaby, uważając doniesienie na policję za postępowanie naganne moralnie. W swym komentarzu napisał: „Ta akcja nie uczy donosicielstwa. Uczy za to największej

cnoty – wspólnej społecznej troski. Tego nam, Polakom, najbardziej brakuje. W nadmiarze mamy natomiast przewrotnej solidarności wobec łamania prawa. Traktowania policji jako publicznego wroga, a człowieka, który informuje straż miejską, że pies sąsiada zanieczyścił korytarz, jako donosiela i wroga publicznego numer jeden”.

Firma „Homo Homini” nie zgodziła się na przeprowadzenie „Lata bez %” w okrojonej z „agentów” formie. Nie pomogło powołanie się na pozytywną opinię Komendy Głównej Policji i Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Twarde stanowisko jednej osoby przeważało sprawę.

– Trudno mi mówić o pełnej satysfakcji, bo jestem jak najbardziej za zwalczaniem nielegalnego sprzedawania alkoholu nieletnim. Wydaje mi się jednak, że zbyt rzadko zwracamy uwagę na wartości i normy etyczne, dążąc do osiągnięcia sukcesu za wszelką cenę. Jestem przekonana, że policja i straż miejska znajdują i z powodzeniem stosują inne metody skutecznej walki z nieuczciwymi sprzedawcami. Raz jeszcze chcę wypuklić fakt, że tym młodym „agentom” miano płacić za donoszenie i prowokowanie – to był najbardziej newralgiczny punkt całego pomysłu i podstawowy powód mojego sprzeciwu. A co do sprawy informowania policji o bitym na ulicy człowieku, to nikt rozsądnie myślący nie ma chyba wątpliwości, że tak właśnie należy zareagować. Podobnie trzeba też postąpić, gdy jest się świadkiem jakiegokolwiek zła, wyrządzonego człowiekowi przez człowieka – komentuje tę sytuację dr Małgorzata Jantos. Zastanawiam się jednak, co o całej sprawie myślały mieszkańcy Krakowa. Chyba większość z nas była świadkiem odwiedzin sklepu z alkoholem przez zbyt młodego człowieka. Pozostaje więc pytanie: ukarać niesforemego sprzedawcę? A jeśli tak, to jak udowodnić mu winę?

JERZY BUKOWSKI

Poświęconym piórem

BĘDZIE KANAŁ?



Jeszcze nikt nie zbadał naukowo, jaki jest wpływ okrągłych rocznic tragicznych wydarzeń na sposób myślenia ludzi sprawujących władzę i podejmujących ważne decyzje. Sądzę jednak, że są one zbawienne, gdyż dzięki nim przychodzi zastanowienie oraz pogłębiona refleksja, czyli wszystko to, co jest niezbędne, aby rządzić mądrze. Dowodem może być podjęcie ostatnio ważnych decyzji w sprawie zabezpieczenia Krakowa przed powodzią. Być może pod wpływem 10. rocznicy powodzi tysiąclecia (podczas której Kraków o mało co nie został zalany), Krakowski Zarząd Komunalny rozstrzygnął przetarg na koncepcję i studium wykonalności budowy tzw. kanału ulgi dla Wisły. Ekspertsi powołani do zbadania sprawy wypowiedzieli się jednoznacznie za budową kanału, jako najskuteczniejszego zabezpieczenia przed powodzią. Miałby on około 4 kilometrów długości i 100 metrów szerokości. Rozpocząłby się na wysokości Bielana, gdzie Wisła rozdzielałaby się na dwa nurty, i kończył za dawnym hotelem Sofitel. Kanał ratowałby przed zalaniem Dębniki, Błonia, Aleje Trzech Wieszców z Biblioteką Jagiellońską i Muzeum Narodowym oraz zabytkowe centrum miasta. To nie jest jednak jakiś nowy pomysł. Pierwsze plany kanału ulgi dla Krakowa zostały utworzone przez Austriaków w latach 1904–1906, akurat tuż po katastrofalnej powodzi. Przedsięwzięcie jednak nigdy nie zostało zrealizowane. Czy teraz powstanie? Mam wątpliwości, gdyż myślenie strategiczne i przyszłościowe to nie nasza, polska specjalność. Polak mądry dopiero po szkodzie.

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Urodzinowa wystawa malarza

80-lecie Eugeniusza Muchy

Praca jest dla niego uniesieniem i modlitwą. Mimo osiemdziesięciu lat ciągle tworzy obrazy przesiąknięte porządkiem natury i przesycone biblijną symboliką. Na urodzinowej wystawie w krakowskiej Galerii Artemis Eugeniusz Mucha zaskoczył wszystkich nowymi pracami, które stworzył w minionym półroczu 2007 roku.

Jest malarzem wymagającym przede wszystkim od siebie i nie lubi „odcinać kuponów” od tego, co kiedyś zrobił. – Obraz powinno się tworzyć tak, jakby następnego dnia miało się umrzeć – mawia i maluje kolejne, porywające dzieło. Trzeba być prawdziwym, robić to, co się zaczęło – to jego dewiza, której przez całe życie był wierny.

Dowody uznania i podziwu

Ceniony i szanowany w krakowskim środowisku artystycznym, uhonorowany został przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego, który 23 czerwca br. przyznał mu doroczną nagrodę w dziedzinie sztuk plastycznych. To nie pierwsza nagroda malarza, bo w 2000 roku otrzymał prestiżową Nagrodę Okręgu Krakowskiego ZPAP im. Witolda Wojtkiewicza. Jego płótna „zagrały” również w filmie fabularnym „Romeo i Julia z Saskiej Kępy”, a poeta Józef Baran napisał specjalnie dla mistrza wiersz „Połów”, umieszczony w katalogu dzieł twórcy.

Urodzinowa uroczystość skupiła w Galerii Janiny Górki-Czarneckiej tłumy artystów i wielbicieli talentu znakomitego malarza. W odczytanych listach od władz pełno było zdań wyrażających szczerzy podziw i uznanie oraz życzeń sił witalnych i dalszego twórczego życia. Marszałek Marek Nawara napisał m.in.,



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

że polichromie artysty zdobiące kościoły są „cenną częścią dziedzictwa kulturowego Małopolski”.

Nie ulegał wpływom

Eugeniusz Mucha urodził się w Niewodnej, z której przywędrował do Krakowa. Studiował na wydziale malarskim krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, m.in. w pracowniach: W. Taranczewskiego, W. Weissa, A. Marczyńskiego, zdobywając w 1955 roku dyplom w pracowni prof. Tadeusza Łakomskiego. Mucha zawsze pozostawał sobą, nie ulegał wpływom swoich akademickich mistrzów. Nie stracił nic ze swego widzenia świata. Krytycy sztuki podkreślają indywidualny styl artysty, który nawiązuje do prowincjonalnego malarstwa barokowego i naiwnej sztuki ludowej. W przypadku jego obrazów nie tylko forma jest istotna – treść jest przemyślana i dogłębnie przeżyta.

Artysta emocjonalnie podchodzi do religii, a motywy jego obrazów odnoszą się do symboliki biblijnej. Jego malarstwo przeżywało szczególnie renesans w latach stanu wojennego. Na wystawach niezależnych, w kościołach, artysta był przykładem dla młodszych twórców nie tylko ze względu na tematykę, oficjalnie nieistniejącą,

80-letni Eugeniusz Mucha stawia znak równości między tworzeniem i życiem

ale z uwagi na ekspresyjną formę i kontrastowe używanie koloru. Tadeusz Boruta, malarz, i organizator podziemnych wystaw, nie wyobrażał sobie ekspozycji bez udziału tego twórcy.

Blisko religii

Mucha cenil tematy religijne, które nadal przedstawia w nowej, innej wersji, jak np. „Chrystus Frasobliwy” (2003), „Chusta Weroniki” (2007) czy „Ukrzyżowanie Chrystusa i Piotra” (2007). Metaforycznie przedstawia los człowieka, podkreśla rolę „Matki” (2007) opierając się na wzorcu własnej rodzicielki, która wychowała dziewięcioro dzieci. Ukazuje też ojcowski aspekt rodzicielstwa, zgodnie z patriarchalnym, biblijnym archetypem.

Artysta dużą wagę przywiązywał do malowania polichromii w kościołach. Zobaczyć je można m.in.: w Niewodnej (rodzinnej wsi artysty), Łętowni, Lutczy, Niechobrzu, Oleszycach, Potoku Jaworowskim, Zapalowie i na KUL-u. Artysta miał 20 wystaw indywidualnych i brał udział w 70 ekspozycjach zbiorowych.

EWA KOZAKIEWICZ

Wystawa dzieł Eugeniusza Muchy w Galerii Artemis, przy ul. Poselskiej 15, czynna jest codziennie do końca miesiąca.

PANORAMA PARAFII

Wysoka – pw. św. Marii Magdaleny

Zmieniają świat

Gdy w 1936 roku spalili się drewniany kościół parafialny, miejscowa społeczność licząca zaledwie 900 osób wybudowała nowy w ciągu 16 miesięcy.

To na pewno świadczyło o pobożności mieszkańców Wysokiej i o zaangażowaniu ich ówczesnego duszpasterza, ks. kanonika Józefa Podmokłego. Wiele wskazuje na to, że i dzisiejsi mieszkańcy Wysokiej potrafią wspólnie zmieniać świat wokół siebie.

Tego zdania jest ich nowy proboszcz, ks. Andrzej Klimara, który objął parafię rok temu. Wystarczyło zaledwie kilkanaście miesięcy, aby parafianie zorientowali się, że pod jego kierunkiem mogą wiele dokonać. W tym czasie przeprowadzony został kapitalny remont plebanii oraz wykonano ważne prace na terenie przykościelnym, polegające na zagospodarowaniu wzgórza za kościołem. Kiedyś ta ziemia leżała odłogiem, była porośnięta krzakami i drzewami. Teraz powstały serpenty, przy których

kiedyś staną stacje Drogi Krzyżowej. Jak mówi ks. proboszcz, to miejsce ma być kiedyś zapleczem sakralnym dla kościoła. Parafianie będą tu mogli przychodzić na modlitwę. Ale to wymaga czasu. Wszystko zostało zrobione niejako przy okazji, ponieważ była konieczność poszerzenia placu kościelnego w związku z planami rozbudowy kościoła.

Większa świątynia

Świątynia w Wysokiej pochodzi z roku 1936 i była budowana dla ponaddwukrotnie mniejszej społeczności. Przygotowywane plany rozbudowy zakładają powiększenie kościoła wzdłuż i wszerz. Będzie on miał kształt krzyża nierównoramiennej. Ks. proboszcz ma nadzieję, że fundamenty pod nową część kościoła zostaną położone po Wielkanocy 2008 r.

Ale nie są to jedyne zamierzenia ks. proboszcza, który chciałby, aby parafia była prawdziwym centrum życia duchowego i formacyjnego dla dzieci i młodzieży, ale również dla dorosłych. Do tego jednak jest potrzebne odpowied-



ZDJĘCIA KS. IRENEUSZ OKARPIUS

nie zaplecze duszpasterskie. A tych wymagań nie spełnia istniejący budynek katechetyczny, który nadaje się do remontu. Ks. Andrzej chciałby, aby w przyszłości powstało przy parafii centrum młodzieżowe z różnymi grupami zajęciowymi. Planowane jest również stworzenie bazy noclegowej dla 50 osób, dzięki czemu w czasie wakacji mogłyby się tu odbywać rekolekcje. Prowadzenie tego dzieła zostanie powierzone katolickiemu stowarzyszeniu „Pro Ecclesia”, działającemu w parafii, którego statut zatwierdził już kard. Dziwisz. Aby mogło w pełni działać, potrzebna jest jeszcze tylko rejestracja w sądzie, co ma nastąpić niebawem. **KS. I.O.**

To też duszpasterstwo. Ministranci na „grillu integracyjnym”



KS. ANDRZEJ KLIMARA

Wyświęcony w 1986 roku. Jako wikariusz pracował w Zawoi, w Krakowie Mistrzejowicach – par. MB Nieustającej Pomocy, w Wadowicach – par. Ofiarowania MNP oraz par. św. Piotra. Od lipca 2006 jest proboszczem w Wysokiej.

Kościół konsekrował bp Stanisław Rospond 4 lipca 1937 roku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tutaj są ludzie bardzo pracowici, rzetelni. Wielu z nich cechuje głęboka religijność. Priorytetem moich działań jest życie parafii. Chciałbym, żeby moi parafianie byli związani z Panem Bogiem przez sakramenty, aby wszystkie rodziny były obecne w każdą niedzielę w kościele. Jednak życie religijne nie powinno sprowadzać się tylko do niedzieli. Dlatego wprowadziłem srodowe nabożeństwo do Matki Bożej Różańcowej i widzę, że było to słuszne posunięcie. Bywa, że na to nabożeństwo przychodzi nawet 200 osób, co świadczy, że wielu parafian ma taką potrzebę duchową. Moim marzeniem jest, aby wokół parafii toczyło się życie miejscowości. Niczego się jednak nie zrobi bez ludzi. Trzeba ich przyciągać i zapalić do jakiegoś dzieła, aby wspólnie z nimi przemieniać świat wokół. Taką grupą ludzi, z którymi z powodzeniem współpracuję, jest rada duszpastersko-parafialna. Jest to zespół liczący 14 osób, które zostały wybrane przez ogół parafian.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia pw. św. Marii Magdaleny, Wysoka 190, 34-105 Wysoka. Tel. (33) 873 75 26.
- Msze w niedziele: 7.30, 9.00, 11.00.
- Dni powszednie: 7.00 (wtorek, czwartek). 18.00 (poniedziałek, środa, piątek, sobota).

